

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 20 maja 2019 r., wydanym w połączonych do łącznego rozpoznania i rozstrzygnięcia sprawach z powództwa Z. P. przeciwko D. K. i G. K. o przywrócenie stanu zgodnego z prawem i zaniechanie naruszeń oraz z powództwa Z. P. przeciwko G. O. i E. O. o przywrócenie stanu zgodnego z prawem i zaniechanie naruszeń, Sąd Rejonowy w Pabianicach oddalił oba powództwa, zasądając od Z. P. na rzecz D. K. i G. K. solidarnie oraz na rzecz E. O. i G. O. solidarnie kwoty po 900,00 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd I instancji ustalił, że z dniem 1 stycznia 1975 r. H. O., S. J. i Z. P. nabyli przez zasiedzenie na współwłasność w równych częściach niezabudowaną nieruchomość o powierzchni 0,12 ha, stanowiącą działkę gruntu Nr (...), położoną w D. P., dla której nie prowadzono wówczas księgi wieczystej ani zbioru dokumentów. Współwłaściciele dokonali podziału nieruchomości do korzystania, w wyniku którego każdy z nich zajął część nieruchomości i w latach 1979-1982 wybudował na niej domek letniskowy. H. O. zmarła 21 października 1979 r., a jej spadkobiercami byli: mąż J. O. oraz dzieci: G. O. i D. O.. W 1982 r. współwłaściciele podjęli decyzję o podłączeniu do wybudowanych domków instalacji elektrycznej, która pierwotnie miała być doprowadzona wyłącznie do domku należącego do J. O., G. O. i D. O., ale później uzgodniono, że instalacja zostanie poprowadzona do wszystkich trzech domków; ustalenia w tym przedmiocie były dokonywane pomiędzy S. J., J. P. (ojcem Z. P.), J. O., G. O. i D. K.. Pismem z dnia 30 września 1982 r. Naczelnik Gminy w D. poinformował J. O., że wyraża zgodę na podłączenie energii elektrycznej do budynku letniskowego, zaś w dniu 29 września 1983 r. wydał decyzję zezwalającą na posadowienie linii elektrycznej na przedmiotowej nieruchomości. W projekcie technicznym instalacji elektrycznej z 1983 r. uczyniono wzmiankę o treści: „budowa wiązana w kosztach, w której partycypuje 3 użytkowników – H. O., S. J. i Z. P.”. Prace związane z doprowadzeniem linii elektrycznej do budynku letniskowego S. J. zostały ukończone 24 października 1983 r. i również w 1983 r. ukończono budowę linii elektrycznej zasilającej dwa pozostałe domki letniskowe. Linia elektryczna została poprowadzona w ten sposób, że przeciągnięto ją od drogi do domku letniskowego zajmowanego przez Z. P. (wzdłuż ogrodzenia przy zachodniej części działki), skąd następnie rozgałęzia się w trzech kierunkach: do budynku powoda oraz do dwóch pozostałych domków. Skrzynka techniczna od przyłącza elektrycznego znajduje się przy elewacji domu powoda, wszystkie kable zostały poprowadzone pod ziemią, a w każdym z budynków zamontowano osobne liczniki elektryczne. Na realizację inwestycji w taki sposób wyrazili zgodę wszyscy ówczesni współwłaściciele nieruchomości i każdy z nich uczestniczył w jej kosztach (S. J. zapłaciła wykonawcy kwotę 9.170,00 zł), a wszelkich ustaleń dokonywano ustnie. Zużycie prądu było i jest opłacane indywidualnie przez użytkowników danego domku letniskowego.

Postanowieniem z dnia 9 marca 1988 r. Sąd Rejonowy w Bełchatowie zniósł współwłasność opisanej nieruchomości, składającej się z działki nr (...) o powierzchni 0,12 ha, dla której ówczesnie Sąd Rejonowy w Bełchatowie prowadził księgę wieczystą nr (...), poprzez podział nieruchomości w ten sposób, że działkę nr (...) o powierzchni 0,04 ha przyznano na wyłączną własność S. J., działkę nr (...) o powierzchni 0,04 ha przyznano na wyłączną własność Z. P., a działkę nr (...) o powierzchni 0,04 ha przyznano na współwłasność G. K. i D. K. w równych udziałach. Sąd orzekł także, że do dnia 31 grudnia 1988 r. S. J., Z. P., G. O. i D. K. mają prawo do wspólnego korzystania z bramy znajdującej się na działce nr (...) wraz z prawem dojścia i dojazdu po tej działce w niezbędnym zakresie oraz do wspólnego korzystania z punktu sanitarnego znajdującego się na działce nr (...). Postanowienie uprawomocniło się w dniu 1 kwietnia 1988 r. Sąd meriti ustalił też, że podczas postępowania o zniesienie współwłasności współwłaściciele nie czynili ustaleń dotyczących instalacji elektrycznej, ponieważ każdy budynek letniskowy miał dostęp do elektryczności i w związku z tym nie dostrzegano konieczności usankcjonowania tej problematyki. Nieruchomość stanowiąca działkę nr (...) i należąca do powoda jest obecnie objęta księgą wieczystą nr (...). Umową darowizny z dnia 24 września 1994 r., G. O. zbył przysługujący mu udział wynoszący 1/2 część we własności nieruchomości stanowiącej działkę nr (...), objętej obecnie księgą wieczystą nr (...) na rzecz G. K. i D. K., którzy nabyli ten udział do majątku objętego wspólnością małżeńską. Z mocy umowy sprzedaży z 24 września 1994 r. G. i E. małżonkowie O. nabyli od S. J. nieruchomość składającą się z działki ewidencyjnej nr (...), objętą księgą wieczystą nr (...), a S. J. przekazała im dokumenty związane z instalacją elektryczną, tj. projekt oraz rachunki za prace budowlane. Działka nr (...) uległa w roku 2015 podziałowi –

powstała z niej działka nr (...), która pozostała w dotychczasowej księdze wieczystej, natomiast działka nr (...) została umową z dnia 20 sierpnia 2015 r. подарowana D. K. i G. K. i przyłączona do nieruchomości objętej księgą wieczystą Nr (...). G. K. jest także właścicielem niezabudowanej nieruchomości położonej w D. P., o powierzchni 0,7454 ha, składającej się z działki nr (...), objętej księgą wieczystą nr (...), którą planuje przeznaczyć w przyszłości pod budowę domu córki.

Sąd Rejonowy ustalił dalej, że w piśmie z dnia 27 czerwca 2017 r. (...) S.A. w L. złożyła oświadczenie, że linia kablowa zasilająca główne złącze kablowe posadowione na nieruchomości Z. P., skrzynka złączowa oraz wewnętrzne linie zasilające domki letniskowe nr 2 i 3 nie stanowią własności przedsiębiorcy przesyłowego, a kolejne pismo z dnia 14 czerwca 2018 r. zawierało oświadczenie, że granicą majątkową i eksploatacyjną linii są podstawy bezpiecznikowe w złączu znajdującym się na nieruchomości Z. P. przy elewacji domku letniskowego, który jest właścicielem linii elektrycznej biegnącej do tego złącza, natomiast linie kablowe wychodzące ze złącza do nieruchomości pozwanych stanowią własność poszczególnych odbiorców. G. K. i D. K. nadal korzystają w swoim domku letniskowym z prądu dostarczanego z powstałej w 1983 r. linii elektroenergetycznej, jednak w roku 1995 wykonali do kuchni w tym domku nowe przyłącze elektryczne z innej linii, o odmiennej specyfice energetycznej (tzw. siłę), poprowadzone z należącej do G. K. działki nr (...), gdzie aktualnie znajduje się rozdzielnia doprowadzająca prąd na działki nr (...); zdaniem G. K., parametry tej linii są takie, że w przypadku budowy domów na działce nr (...) zajdzie konieczność jej likwidacji. G. i E. O. do dnia dzisiejszego korzystają z elektryczności doprowadzonej do ich działki za pośrednictwem linii zlokalizowanej na nieruchomości powoda, a do ich nieruchomości nie zostało doprowadzone inne przyłącze elektryczne. Od 1983 roku przedmiotowa instalacja nie była konserwowana ani naprawiana, ponieważ nie było takiej potrzeby.

Powód przyjeżdża na działkę okresowo, w różnych odstępach czasu – w przeszłości bywał na niej rzadziej, np. jedynie dwa razy w roku – i planuje rozbudowę budynku letniskowego na swojej nieruchomości, a przeszkadza temu istnienie linii energetycznych prowadzących do nieruchomości pozwanych, wobec czego Z. P. nie zgadza się również na dalsze korzystanie przez sąsiadów z tych linii. Na jego nieruchomości rośnie około 50-ciu drzew, a przy rozbudowie domu Z. P. nie chce ich wycinać. Na zlecenie powoda na nieruchomość przyjechał projektant który stwierdził, że przed rozbudową należy „uporządkować” sprawy z związane prądem. Przed wszczęciem procesu Z. P. nie występował do sądu przeciwko pozwany o zaprzestanie korzystania z opisanej linii elektrycznej, natomiast pismem z dnia 5 września 2018 r. wezwał do tego G. K. i D. K., jak również do usunięcia urządzeń tej instalacji z jego nieruchomości, zaś pismem z 20 września 2018 r. pozwani odmówili uwzględnienia tych żądań. Pismo powoda o tożsamej treści skierowane do G. K. i D. K., zostało nadane w dniu 5 września 2018 r. i powróciło niepodjęte po dwukrotnej awizacji.

W ramach oceny dowodów Sąd I instancji ocenił dowód z przesłuchania powoda jako częściowo niewiarygodny. Z. P. twierdził, że w związku z planowanym zniesieniem współwłasności odbyło się spotkanie pomiędzy nim, S. J. i J. O., na którym uzgodniono, że każdy ze współwłaścicieli będzie użytkował instalację elektryczną, dopóki będzie właścicielem swojej nieruchomości, bądź do swej śmierci, jednak zdaniem Sądu, ustalenie takie byłoby niezgodne z doświadczeniem życiowym, gdyż zarówno S. J., jak i J. O., mieli dzieci (potencjalnych spadkobierców) i mało prawdopodobne jest, aby zgodzili się na dożywotnie tylko korzystanie z linii elektrycznej, ponieważ stałoby to w oczywistej sprzeczności z ich interesami. Sąd podniósł, że gdyby podczas zniesienia współwłasności współwłaściciele zamierzali uregulować kwestię dalszego korzystania z prądu, to zapewne wnioskowaliby o wydanie rozstrzygnięcia w tym przedmiocie w postępowaniu sądowym, podobnie jak miało to miejsce w związku z korzystaniem z bramy i punktu sanitarnego. Skoro za wykonanie instalacji elektrycznej S. J. zapłaciła w 1983 r. kwotę 9.170,00 zł (czyli ok. 2/3 ówczesnego przeciętnego wynagrodzenia), byłoby z jej strony niezrozumiałe późniejsze dobrowolne ograniczenie czasowe jej prawa do korzystania z instalacji, a ponadto twierdzenia powoda są sprzeczne z dowodem z przesłuchania trojga pozwanych, którzy w sposób logiczny wyjaśniali, że w związku z planowanym zniesieniem współwłasności poprzez jej fizyczny podział nikt nie interesował się kwestią dostępu do prądu, ponieważ każdy z trzech domków został wyposażony w instalację elektryczną i niezależne liczniki i podział nieruchomości nie wpływał na dotychczasowy sposób korzystania z tej instalacji. Z analogicznych względów Sąd nie dał wiary zeznaniom świadka I. P. relacjonującej, że według przekazu jej męża współwłaściciele umówili się, iż będą korzystać z istniejącej instalacji elektrycznej do

końca swego życia. Wnioski pozwanych o dopuszczenie dowodu z oględzin nieruchomości oraz opinii biegłego z zakresu urbanistyki i architektury zostały oddalone, gdyż ich wyniki byłyby nieprzydatne dla rozstrzygnięcia sprawy.

Sąd meriti zważył, że wytoczone powództwa zostały oparte o art. 222 § 2 k.c., zgodnie z którym przeciwko osobie, która narusza własność w inny sposób aniżeli przez pozbawienie właściciela faktycznego władztwa nad rzeczą, przysługuje właścicielowi roszczenie o przywrócenie stanu zgodnego z prawem i o zaniechanie naruszeń (tzw. roszczenie negatoryjne). Wskazał dalej, że pomiędzy stronami nie zachodził spór co do tego, iż do dnia dzisiejszego pozwani korzystają z przedmiotowych linii elektrycznych, naruszając tym samym uprawnienia właścicielskie powoda, jednak w ocenie Sądu, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwala na ustalenie, że pozwany przysługuje skuteczne względem powoda uprawnienie do korzystania z jego nieruchomości wynikające z nabycia przez zasiedzenie służebności gruntowej. Analizując istnienie przesłanek zasiedzenia służebności, podniesiono, że w momencie wykonania sieci elektrycznej, strony niniejszego postępowania, bądź ich poprzednicy prawni, pozostawali w stosunku współwłasności jeszcze wówczas niepodzielonej nieruchomości i dokonali umownego jej podziału do korzystania (tzw. quoad usum), polegającego m.in. tym, że każdy z nich wybudował na wybranym fragmencie działki domek letniskowy, z którego korzystał z wyłączeniem innych współwłaścicieli, a ponadto uzgodnili oni, że wykonanie instalacji elektrycznej nastąpi z uwzględnieniem tego podziału do korzystania. Taki stan rzeczy trwał dopóty, dopóki istniała współwłasność nieruchomości, czyli do dnia uprawomocnienia się postanowienia o zniesieniu współwłasności, tj. 1 kwietnia 1988 r., gdyż wówczas dotychczasowi współwłaściciele stali się wyłącznymi właścicielami odpowiednich części podzielonej nieruchomości, przy czym ze zmianą stanu prawnego nieruchomości nie były związane jakiegokolwiek modyfikacje przebiegu sieci elektrycznej, a pozostali byli współwłaściciele nadal korzystali na swych nieruchomościach z „wewnętrznych” linii elektrycznych wyprowadzonych ze skrzynki na elewacji domu znajdującego się na nieruchomości powoda. Dalsze korzystanie przez właścicieli sąsiadujących nieruchomości z istniejącej instalacji elektrycznej nie zostało usankcjonowane jakąkolwiek czynnością prawną (np. ustanowieniem służebności czy zawarciem umowy dzierżawy lub użyczenia), z czego Sąd wywiódł wniosek, że od dnia 1 kwietnia 1988 r. doszło do korzystania przez nich w tym zakresie z części nieruchomości Z. P. bez tytułu prawnego.

Sąd I instancji przypomniał, że zgodnie z art. 352 § 1 i 2 k.c., ten, kto faktycznie korzysta z cudzej nieruchomości w zakresie odpowiadającym treści służebności, jest jej posiadaczem, a do posiadania służebności stosuje się odpowiednio przepisy o posiadaniu rzeczy. Z kolei, w myśl art. 285 k.c., służebność gruntowa polega na tym, że właściciel nieruchomości władnącej może korzystać w oznaczonym zakresie z nieruchomości obciążonej, bądź na tym, że właściciel nieruchomości obciążonej zostaje ograniczony w możliwości dokonywania w stosunku do niej określonych działań, bądź też na tym, że właścicielowi nieruchomości obciążonej nie wolno wykonywać określonych uprawnień, które mu względem nieruchomości władnącej przysługują na podstawie przepisów o treści i wykonywaniu własności; służebność gruntowa może mieć jedynie na celu zwiększenie użyteczności nieruchomości władnącej lub jej oznaczonej części. Sąd ustalił, że od dnia 1 kwietnia 1988 r. S. J. oraz G. O. i D. K. byli posiadaczami służebności gruntowej polegającej na korzystaniu z linii elektrycznej wyprowadzonej z nieruchomości powoda i zasilającej ich domki letniskowe, a wskutek sprzedaży przez S. J. jej nieruchomości posiadanie służebności przez właściciela tej nieruchomości jako władnącej przeszło z dniem 24 września 1994 r. na nabywców: G. i E. małżonków O. (art. 348 zd. I k.c. w związku z art. 352 § 2 k.c.). Podobnie, w wyniku zawarcia umowy darowizny z dnia 24 września 1994 r. G. O. wzywał się posiadania służebności gruntowej związanego z nieruchomością objętą księgą wieczystą nr KW (...), na rzecz G. K. i D. K., przy czym ta ostatnia była posiadaczką służebności już od dnia 1 kwietnia 1988 r. Specyfika posiadania służebności gruntowej przez sąsiadów Z. P. sprowadzała się do faktycznego, trwającego do dziś, korzystania z energii elektrycznej doprowadzonej liniami posadowionymi na nieruchomości powoda i stanowiącymi własność pozwanych (tzw. corpus possidendi), a pobierając elektryczność z wykorzystaniem tej instalacji, pozwani demonstrowali w sposób jednoznaczny wolę uczynienia swych nieruchomości użyteczniejszymi kosztem nieruchomości powoda (tzw. animus possidendi) – co wypełnia przesłanki posiadania służebności gruntowej w rozumieniu art. 336 k.c. w związku z art. 352 k.p.c.

Sąd meriti wywiódł dalej, że długotrwałe posiadanie służebności gruntowej może prowadzić do jej zasiedzenia, a ustawa nakazuje tu odpowiednio stosować przepisy dotyczące zasiedzenia własności nieruchomości (art. 292 zd. II

k.c.) – co oznacza, że wymagane jest posiadanie służebności przez okres dwudziestu lat, o ile wejście w jej władanie nastąpiło w dobrej wierze, bądź przez okres lat trzydziestu w pozostałych wypadkach (art. 172 k.c. w związku z art. 292 zd. II k.c.) – z zaznaczeniem, iż służebność gruntowa może być nabyta przez zasiedzenie tylko w wypadku, gdy polega na korzystaniu z trwałego i widocznego urządzenia (art. 292 zd. I k.c.). Na gruncie ustalonego stanu faktycznego Sąd przyjął, że pozwani nie mieli usprawiedliwionego okolicznościami przekonania, iż przysługuje im prawo do korzystania z linii elektrycznej wyprowadzonej z nieruchomości Z. P. – co pozwoliłoby ewentualnie przypisać im posiadanie służebności w dobrej wierze – gdyż musieli mieć świadomość, że wskutek zniesienia współwłasności przez podział fizyczny rzeczy stosunek obligacyjny wynikający z podziału wspólnej nieruchomości quoad usum uległ rozwiązaniu. Zdaniem Sądu Rejonowego, w zaistniałej sytuacji staranny współwłaściciel podjąłby negocjacje z właścicielem nieruchomości, z której zostały wyprowadzone kable elektryczne, celem ustalenia dopuszczalności i zasad dalszego korzystania z linii, jednak pozwani tego nie uczynili, sądząc, że skoro w okresie współwłasności zainwestowali w instalację elektryczną, to mają nadal prawo do korzystania z terenu nieruchomości przyznanej Z. P. w zakresie niezbędnym dla korzystania z ich linii. Stosunek prawny istniejący w czasie podziału nieruchomości quoad usum nie mógł też ulec przekształceniu w prawo służebności gruntowej, gdyż z mocy art. 245 § 1 i § 2 zd. II k.c. oświadczenie właściciela nieruchomości obciążonej o ustanowieniu takiej służebności powinno zostać złożone w formie aktu notarialnego, co w tym wypadku nie nastąpiło. Sąd przywołał ugruntowany w orzecznictwie pogląd, że osoba, która weszła w posiadanie nieruchomości na podstawie umowy mającej na celu przeniesienie własności, zawartej bez zachowania formy aktu notarialnego, nie jest samoistnym posiadaczem w dobrej wierze, i wywiódł stąd wniosek, że również osoba, która weszła w posiadanie służebności na podstawie nieformalnej umowy, nie może zostać uznana za posiadacza w dobrej wierze.

Skoro posiadacze służebności weszli w to posiadanie, będąc w złej wierze, to dla stwierdzenia zasiedzenia wymagany jest trzydziestoletni termin władania, a realiach rozpoznawanej sprawy rozpoczął on swój bieg od dnia uprawomocnienia się postanowienia o zniesieniu współwłasności tj. od dnia 1 kwietnia 1988 r., gdyż wówczas ustał tytuł prawny byłych współwłaścicieli do korzystania z instalacji elektrycznych posadowionych na nieruchomości Z. P., przy niezmienionym stanie posiadania. Na podstawie art. 176 § 1 k.c. w związku z art. 292 zd. II k.c. pozwani mogli doliczyć do czasu swego posiadania okres posiadania swych poprzedników, a mianowicie: D. K. i G. K. mogli doliczyć okres posiadania nieruchomości objętej księgą wieczystą nr (...) przez G. O., zaś G. O. i E. O. – czas posiadania nieruchomości objętej księgą wieczystą nr (...) przez S. J.. Bieg terminu zasiedzenia służebności upłynął więc, w ocenie Sądu, w odniesieniu do każdego z pozwanych z dniem 1 kwietnia 2018 r., zaś Z. P. wytoczył swe powództwa negatoryjne dopiero w dniu 31 stycznia 2019 r., czyli już po upływie tego terminu, co nie mogło skutkować przerwaniem jego biegu na podstawie art. 123 § 1 pkt 1 k.c. w związku z art. 175 k.c. i w związku z art. 292 zd. II k.c.; powód nie wykazał przy tym, aby zaszły inne zdarzenia prawne mogące skutkować przerwaniem biegu terminu zasiedzenia.

W kontekście przesłanki korzystania przez posiadacza służebności z trwałego i widocznego urządzenia Sąd Rejonowy wskazał, że linia elektryczna, z której korzystają pozwani, ma charakter trwały, skoro jej konstrukcja pozwoliła na niezakłóconą eksploatację przez okres przeszło 35 lat, natomiast wymóg „widoczności” urządzenia przesyłowego w rozumieniu art. 292 zd. I k.c. jest spełniony nie tylko wówczas, gdyby urządzenie takie lub jego część była widoczna w leksykalnym znaczeniu tego pojęcia, lecz również wtedy, gdy urządzenie to jest ujawnione w dokumencie dostępnym w ramach informacji publicznej, w szczególności w ewidencji gruntów i budynków lub na mapach nieruchomości. Wymóg ten służy bowiem przede wszystkim jednoznacznemu zmanifestowaniu właścicielowi nieruchomości obciążonej, że osoba trzecia objęła służebność w posiadanie i uświadomieniu mu, że dochodzi do zakłócenia wykonywania jego prawa własności. W realiach sprawy niniejszej widoczność urządzeń doprowadzających prąd do nieruchomości pozwanych w rozumieniu art. 292 zd. I k.c. była niewątpliwa, skoro właściciel nieruchomości obciążonej wiedział o ich istnieniu, będąc w roku 1983 jednym z inwestorów przedmiotowej instalacji i mając przez cały okres posiadania służebności przez pozwanych świadomość, że jego sąsiedzi korzystają z prądu doprowadzonego kablami zlokalizowanymi na jego nieruchomości. W przypadku braku akceptacji takiego stanu rzeczy Z. P. miał realną możliwość przeciwstawienia się naruszeniu jego prawa własności i poszukiwaniu ochrony prawnej na drodze powództwa negatoryjnego, co uczynił jednak dopiero po upływie trzydziestoletniego terminu zasiedzenia. Sąd uznał też, że została spełniona dodatkowa, formułowana przez judykaturę i naukę prawa przesłanka zasiedzenia,

dotycząca wykonania trwałego i widocznego urządzenia przez posiadacza służebności, zważywszy, że pozwani, bądź ich poprzednicy prawni, partycypowali w kosztach budowy instalacji elektrycznej, doprowadzonej do odpowiednich domków letniskowych jeszcze w okresie trwania stosunku współwłasności.

Sąd I instancji doszedł w efekcie do przekonania, że w rozpoznawanej sprawie zostały spełnione wszystkie przesłanki warunkujące nabycie przez pozwanych służebności gruntowej w drodze zasiedzenia, a wobec tego legitymują się oni skutecznym wobec Z. P. tytułem prawnym do korzystania z jego nieruchomości w zakresie wynikającym z posadowienia tam linii elektrycznych, co stanowi okoliczność tamującą roszczenie negatoryjne – a w konsekwencji, powództwa wytoczone w obu połączonych sprawach podlegały oddaleniu. Dla rozstrzygnięcia sprawy bez znaczenia był fakt, że korzystanie przez pozwanych z urządzeń przesyłowych może stanowić przyczynę niedogodności dla powoda, ograniczając możliwość rozbudowy budynku na jego nieruchomości, gdyż w procesie wytoczonym na podstawie art. 222 § 2 k.c. ustala się wyłącznie przysługiwanie powodowi własności określonej rzeczy, fakt naruszenia własności w inny sposób niż pozbawienie faktycznego władztwa nad rzeczą, a na zarzut strony pozwanej bada się, czy przysługuje jej skuteczne względem właściciela uprawnienie do korzystania w określonym zakresie ze spornej rzeczy. Skoro pozwany przysługuje uprawnienie do korzystania z instalacji doprowadzonych na terenie nieruchomości Z. P., to argumentacja strony powodowej, odnosząca się do uciążliwości wykonywania przez pozwanych ich prawa, mogłaby zostać oceniona jedynie z perspektywy zarzutu nadużycia prawa podmiotowego (art. 5 k.c.), jednakże zarzut taki może stanowić wyłącznie środek obrony procesowej, natomiast nie może stać się podstawą uwzględnienia powództwa. Sąd meriti podniósł, że jeśli istniejąca służebność powoduje dla powoda niedogodności, może on poszukiwać ochrony prawnej wyłącznie dochodząc roszczenia z art. 294 k.c., a w takim postępowaniu przesłankowe ustalenie w niniejszym procesie faktu zasiedzenia służebności będzie mieć znaczenie prejudycjalne. Dla zasadności powództwa negatoryjnego irrelevantny pozostaje też fakt, że do nieruchomości G. K. i D. K. doprowadzono drugą linię energetyczną, gdyż służebność gruntowa inna aniżeli droga konieczna nie ma na celu realizacji niezbędnych potrzeb właściciela nieruchomości władnącej, lecz służy wyłącznie zwiększeniu użyteczności tej nieruchomości, co wynika wprost z art. 285 § 2 k.c. Wobec tego, dopóki pozwani rzeczywiście będą korzystać z energii elektrycznej doprowadzanej przez linię zlokalizowaną na nieruchomości powoda, dopóty użyteczność ich nieruchomości będzie zwiększona i zachodzić będą podstawy do utrzymywania służebności w mocy. O kosztach postępowania w obu połączonych sprawach orzeczono w oparciu o art. 98 k.p.c.

Apelację od tego wyroku wniósł powód, zaskarżając go w całości i wnosząc o jego zmianę poprzez nakazanie pozwanym przywrócenia stanu zgodnego z prawem i zaniechania dalszych naruszeń prawa własności nieruchomości, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr (...), poprzez zaprzestanie korzystania z wewnętrznej linii zasilającej, biegnącej od domu letniskowego na należącej do powoda nieruchomości do domu letniskowego znajdującego się na nieruchomości, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr (...) oraz linii biegnącej od tego samego domu letniskowego na nieruchomości powoda do domu letniskowego znajdującego się na nieruchomości, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr (...) – w terminie 3 miesięcy od uprawomocnienia się orzeczenia, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, jak również o zasądzenie od pozwanych solidarnie na rzecz powoda zwrotu kosztów postępowania przed Sądami obu instancji. Zaskarżonemu wyrokowi zarzucono:

- ***naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną, w miejsce swobodnej, ocenę dowodu z przesłuchania powoda i uznanie jego wyjaśnień za niewiarygodne w zakresie, w jakim dotyczyły spotkania ze S. J. i J. O., na którym uzgodniono warunki korzystania z nieruchomości należącej do powoda w związku z istniejącą już i biegnącą przez tę nieruchomość instalacją elektryczną, z uwagi na fakt, iż dowód ten pozostaje w sprzeczności z wyjaśnieniami G. K., D. K. i G. O., a nadto z uwagi na fakt, że dokonanie takich uzgodnień, w ocenie Sądu, miałyby być „oczywiście sprzeczne” z interesami J. O. i S. J., przy jednoczesnym przyznaniu waloru wiarygodności wyjaśnieniom pozwanych, niepotwierdzonym innymi dowodami, które to wyjaśnienia musiały pozostawać ze sobą spójne jako składane przez osoby o wspólnych interesach faktycznych związanych z przedmiotowym postępowaniem;***

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez całkowicie dowolną ocenę wyjaśnień powoda i uznanie ich za niewiarygodne z uwagi na fakt, że ich treść oraz ewentualne zaistnienie okoliczności, o których miał zeznawać, byłyby, w ocenie Sądu, sprzeczne z interesami pozostałych współwłaścicieli oraz z uwagi na rzekomo poniesione przez współwłaścicieli koszty instalacji elektrycznej, co spowodowało odmowę przyznania waloru wiarygodności tym wyjaśnieniom, chociaż – jak wynika z zebranego materiału dowodowego – do przedmiotowego porozumienia doszło w dniu 23 kwietnia 1987 r.;
- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia polegający na przyjęciu, że byli współwłaściciele spornej nieruchomości od dnia 1 kwietnia 1988 r. w związku z istnieniem linii energetycznej korzystali z części nieruchomości powoda bez tytułu prawnego, podczas gdy z błędnie ocenionych przez Sąd wyjaśnień powoda oraz zeznań świadka I. P. wynika, że powód zawierał z ówczesnymi współwłaścicielami umowę użyczenia, tworząc tym samym tytuł prawny do korzystania z części jego nieruchomości;
- sprzeczność ustaleń Sądu z zebrany w sprawie materiałem dowodowym poprzez:

uznanie, iż pozwanym G. O. oraz E. O. przysługuje skuteczny wobec Z. P. tytuł prawny do korzystania z instalacji elektrycznej posadowionej na jego nieruchomości, powstały wskutek zasiedzenia służebności gruntowej, podczas gdy pozwani ci nie posiadali przedmiotowej służebności przez wymagany okres 30 lat, gdyż objęli ją dopiero na mocy umowy sprzedaży z dnia 24 września 1994 r., a poprzedniego właściciela – S. J. – wiązała z powodem umowa użyczenia zawarta w dniu 23 kwietnia 1987 r.,

uznanie, iż pozwanym G. K. oraz D. K. przysługuje skuteczny wobec Z. P. tytuł prawny do korzystania z instalacji elektrycznej posadowionej na jego nieruchomości, powstały wskutek zasiedzenia służebności gruntowej, podczas gdy nie sposób stwierdzić, by pozwani posiadali przedmiotową służebność przez wymagany okres 30 lat, gdyż wiązała ich z powodem umowa użyczenia nieruchomości z dnia 23 kwietnia 1987 r., którą powód wypowiedział im już w marcu 2018 r., a z pewnością uczynił to, wnosząc do Sądu przeciw nim pozew w niniejszej sprawie, a do tego czasu korzystali oni z jego nieruchomości, mając do tego tytuł prawny.

Ponadto apelujący wniósł o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z załączonego do apelacji dokumentu w postaci kopii porozumienia – ustaleń poczynionych przez współwłaścicieli działki o nr (...) z dnia 23 kwietnia 1987 r. – na okoliczność ustaleń co do możliwości korzystania przez pozostałych współwłaścicieli z terenu przypadającego Z. P. w okresie po zniesieniu współwłasności, wskazując, iż potrzeba zgłoszenia tego dowodu powstała dopiero po przeprowadzeniu dowodu z przesłuchania pozwanych, którzy kategorycznie zaprzeczyli, aby takie ustalenia były w ogóle czynione, a zważywszy, że ten dokument znajdował się wśród osobistych rzeczy powoda zmagazynowanych w W., nie było możliwe jego dostarczenie do Sądu w okresie pomiędzy rozprawą z dnia 17 maja 2019 r. a drugą rozprawą w dniu 20 maja 2019 r. oraz publikacją orzeczenia. Skarżący domagał się również dopuszczenia i przeprowadzenia dowodu z dokumentów w postaci: kopii potwierdzenia zapłaty kwoty 3.464,00 zł z dnia 14 listopada 1983 r., kopii potwierdzenia zapłaty kwoty 68.500,00 zł z dnia 21 września 1983 r., kopii potwierdzenia zapłaty kwoty 4.250,00 zł z dnia 22 września 1983 r., kopii potwierdzenia zapłaty kwoty 1.790,00 zł z dnia 3 listopada 1983 r. oraz zbiorczego zestawienia kosztów inwestycji „D. P. – zadanie elektryfikacji domków letniskowych” – na okoliczność rzeczywistych kosztów elektryfikacji oraz osób ponoszących koszty ich budowy, wskazując, że potrzeba przedstawienia tych dowodów powstała dopiero po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu pozwanych, a z uwagi na publikację orzeczenia niezwłocznie po zamknięciu rozprawy nie było możliwe złożenie ich przed wydaniem orzeczenia. Ponadto autor apelacji wniósł o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z uzupełniającego przesłuchania powoda na okoliczność znalezienia zgłoszonego jako dowód dokumentu porozumienia z dnia 23 kwietnia 1987 r., miejsca jego przechowywania oraz możliwości wcześniejszego jego pozyskania i przedstawienia Sądowi I instancji.

W odpowiedzi na apelację pozwani wnieśli o jej oddalenie w całości i rozstrzygnięcie o kosztach sądowych według norm przepisanych, a ponadto o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanych G. K. i D. K. solidarnie oraz na rzecz pozwanych G. O. i E. O. solidarnie kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych. Jednocześnie pozwani domagali się oddalenia zawartych w apelacji wniosków dowodowych jako spóźnionych.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja okazała się bezzasadna i podlegała oddaleniu. Sąd II instancji podziela i przyjmuje za własne poczynione przez Sąd meriti ustalenia faktyczne, stwierdzając również, że do tych ustaleń prawidłowo zostały zastosowane przepisy prawa materialnego, co skutkowało wydaniem wyroku w pełni odpowiadającego prawu.

W pierwszej kolejności konieczne stało się rozważenie zasadności wniosków dowodowych zgłoszonych w apelacji, gdyż dla celów odniesienia się do trafności pozostałych zarzutów, zwłaszcza dotyczących oceny dowodów i prawidłowości poczynionych ustaleń faktycznych, niezbędne jest wiążące przesądzenie, jaki materiał dowodowy jest przedmiotem takiej oceny. W postępowaniu apelacyjnym obowiązuje art. 381 k.p.c., będący wyrazem dążenia do koncentracji materiału dowodowego przed Sądem I instancji i ustanowiony w celu dyscyplinowania stron poprzez skłanianie ich do przedstawiania całego znanego im materiału faktycznego i dowodowego już w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Strona, która dopuszcza się zaniedbania w zakresie przysługującej jej inicjatywy dowodowej w postępowaniu przed Sądem I instancji, musi liczyć się z tym, że Sąd II instancji nie uwzględni wniosku dowodowego zgłoszonego dopiero w postępowaniu apelacyjnym. Uprawnienie przewidziane w art. 381 k.p.c. powstaje po stronie Sądu odwoławczego zawsze wówczas, jeśli strona mogła powołać twierdzenie faktyczne lub dowód jeszcze przed wydaniem zaskarżonego wyroku – nawet, zważywszy na treść art. 316 § 2 k.p.c., po zamknięciu rozprawy – chyba że potrzeba powołania się na nie powstała później, a więc po wydaniu przez Sąd I instancji orzeczenia co do istoty sprawy. Nie ma wątpliwości, że to strona powołująca w postępowaniu apelacyjnym nowy dowód powinna przynajmniej uprawdopodobnić wystąpienie okoliczności, o których mowa w art. 381 k.p.c., wykluczających uprawnienie Sądu do pominięcia tego dowodu, a zatem przedstawić twierdzenia faktyczne, z których wynikać będzie, że do chwili wyrokowania przez Sąd I instancji nie zachodziła potrzeba powołania dowodu lub że taki dowód nie mógł w praktyce zostać powołany, jak również wykazać swoje twierdzenia, choć bez konieczności zachowania szczegółowych uregulowań dotyczących postępowania dowodowego.

Skarżący w swej apelacji wywodził, że potrzeba powołania dowodu z dokumentu porozumienia z dnia 23 kwietnia 1987 r. pojawiła się dopiero po przeprowadzeniu przesłuchania pozwanych, gdyż dopiero wówczas strona pozwana „kategorycznie” zaprzeczyła, by do takiego porozumienia kiedykolwiek doszło, a ponadto twierdził, że w czasie pomiędzy przeprowadzeniem tego przesłuchania i wydaniem wyroku nie mógł tego dowodu powołać, gdyż przedmiotowy dokument znajdował się w W., a powód mógł tam pojechać dopiero w czerwcu 2019 r., tj. w miesiąc po zamknięciu rozprawy. Już z tych twierdzeń wynika, że potrzeba powołania przedmiotowego dowodu nie powstała dopiero po zakończeniu powstania pierwszoinstancyjnego, jednak z drugiej strony oczywiście nie można się również zgodzić, że przedstawienie go stało się potrzebne dopiero po przesłuchaniu pozwanych. Odnotować trzeba – o czym wydaje się zapominać skarżący – że już w obydwu odpowiedziach na pozew pozwani podnieśli, iż jakiegokolwiek późniejsze ustalenia co do korzystania z przyłącza elektrycznego nie były potrzebne, bo zostały dokonane na etapie jego wykonywania (k. 43 akt), jak również wywiedli, że nie łączą ich z powodem jakiegokolwiek umowy pozwalające na korzystanie z przyłącza energetycznego znajdującego się na jego nieruchomości (k. 88 akt), a także podnieśli zarzut zasiedzenia służebności. Podnieść należy, że zgodnie z art. 6 § 2 k.p.c., strony obowiązane są przytaczać wszystkie okoliczności faktyczne i dowody bez zwłoki, aby postępowanie mogło być przeprowadzone sprawnie i szybko. Pozwani bezsprzecznie powołali bez zbędnej zwłoki peremptoryjny zarzut zasiedzenia służebności już w odpowiedziach na pozew, co z kolei obligowało powoda do niezwłocznego przedstawienia twierdzeń i dowodów co do znanych mu okoliczności, z których mogłyby wywieść skutki prawne w postaci ubezskuteczenia tego zarzutu. Skoro Z. P. znany był fakt zawarcia porozumienia z dnia 23 kwietnia 1987 r. i mógł z niego wywieść skutki prawne w kontekście uwzględnienia dochodzonego roszczenia, to powinien bezzwłocznie powołać tę okoliczność i dowody na jej poparcie. W żadnym razie nie zachodziła konieczność oczekiwania z takim zgłoszeniem na przeprowadzenie dowodu z przesłuchania pozwanych, tym bardziej, że – jak wyżej nadmieniono – pozwani de facto już w odpowiedziach na pozew zaprzeczyli przedmiotowej okoliczności, co pozwalało Z. P. po zapoznaniu się z tymi pismami uznać, że jest ona sporna i obciąża go ciężar jej udowodnienia. W tym stanie rzeczy należy przyjąć, że wbrew twierdzeniom powoda, potrzeba zgłoszenia tego dowodu powstała najpóźniej w chwili doręczenia stronie powodowej odpisów odpowiedzi na apelację.

Nie można się też zgodzić, że Z. P. nie mógł przedstawić i przeprowadzić przedmiotowego dowodu przed Sądem I instancji. Powód w celu wykazania okoliczności, z których wyprowadzał taką konkluzję, zgłosił w apelacji wniosek o przeprowadzenie dowodu z jego uzupełniającego przesłuchania, jednak Sąd odwoławczy uznał przeprowadzenie takiego dowodu za zbędne i pominął go, gdyż udowodnienie wskazanych przez skarżącego w ramach zgłoszonych twierdzeń faktycznych okoliczności nie mogłoby skutecznie posłużyć uprawdopodobnieniu niemożności przedstawienia dowodu z dokumentu porozumienia z dnia 23 kwietnia 1987 r. przed wydaniem zaskarżonego wyroku. Na marginesie prowadzonych rozważań dodać można, że z tej właśnie przyczyny – pomimo zgłoszenia w apelacji dowodu z uzupełniającego przesłuchania Z. P. – Sąd II instancji zdecydował się rozpoznać sprawę na posiedzeniu niejawnym, wykorzystując uprawnienie przyznane mu przez art. 15zsz<sup>3</sup> ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem (...)19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1842 ze zm.). Zaznaczyć bowiem trzeba, że niemożność przedstawienia dowodu zachodzi wyłącznie wówczas, kiedy strona nie tylko z powodu niezależnych od niej okoliczności nie ma faktycznej możliwości jego przedstawienia, ale także nie może jej sobie zapewnić, wykorzystując dostępne jej środki proceduralne. W ocenie Sądu odwoławczego, skarżący bez przeszkód mógłby przedłożyć załączony do apelacji dowód – nawet jeśli znajdował się on w W., a powód nie mógł tam się pojawić przed czerwcem 2019 r. – o ile tylko powiadomiłby Sąd I instancji o tym, że dowód ten znajduje się w jego posiadaniu – choćby nawet nie miał stuprocentowej pewności, czy dokument ten jeszcze istnieje – i że będzie mógł być złożony do akt w relatywnie niedługim czasie. Bezsprzecznie, zachodząca z dużym prawdopodobieństwem szansa przedstawienia bardzo istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy dowodu w połączeniu z obiektywną niemożnością złożenia go natychmiast, przy jednoczesnym zapewnieniu, że może to nastąpić w rozsądnym terminie, stanowi ważną przyczynę odroczenia rozprawy w rozumieniu art. 156 k.p.c. w celu umożliwienia stronie pozyskania dowodu. Z. P. mógł i powinien był skorzystać w tej sytuacji z przysługującego mu prawa do złożenia wniosku o odroczenie rozprawy i stosownego jego uzasadnienia, jednak z tego uprawnienia nie skorzystał, choć był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, który mógł służyć mu pomocą prawną w tym zakresie. Zważywszy, że wniosek taki z dużym prawdopodobieństwem umożliwiłby przedstawienie przedmiotowego dowodu jeszcze przed zamknięciem rozprawy i wydaniem wyroku przez Sąd meriti – co w pełni zadośćuczyniłoby wymogowi koncentracji materiału dowodowego – przyjąć trzeba, że zaniechania skarżącego, któremu przypisać można niewystarczającą staranność przy realizacji uprawnień procesowych umożliwiających sprostaniu spoczywającego na nim ciężaru dowodowego, nie można utożsamiać z niemożnością powołania dowodu w rozumieniu art. 381 k.p.c. Z tych przyczyn bez znaczenia dla rozstrzygnięcia tej kwestii były okoliczności, które powód zamierzał wykazać zgłoszonym w apelacji dowodem z własnego uzupełniającego przesłuchania – a więc fakt przechowywania dokumentu w W. i niemożność dostarczenia go do Sądu I instancji przed czerwcem 2019 r. W efekcie uznać należy, że potrzeba złożenia dowodu z kserokopii dokumentu porozumienia z dnia 23 kwietnia 1987 r. zachodziła jeszcze w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, a jednocześnie nie zostało choćby uprawdopodobnione, że Z. P. nie mogłoby tego uczynić, o ile wykorzystałby przysługujące mu uprawnienia procesowe zmierzające do zapewnienia mu takiej możliwości.

Z tych przyczyn Sąd odwoławczy pominął w trybie art. 381 k.p.c. dowód z załączonej do apelacji kserokopii dokumentu przedmiotowego porozumienia, a w równej mierze powyższe wywody dotyczą także i innych złożonych wraz z apelacją dokumentów, a wobec tego, zarzuty apelacyjne mogą być rozpatrywane na tle jedynie tego materiału dowodowego, który został zgromadzony w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, bez jego uzupełniania dowodami przedłożonymi po zamknięciu rozprawy i wydaniu zaskarżonego wyroku. Za nietrafny należy w tej sytuacji uznać zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., gdyż Sąd I instancji wywiódł z faktów ustalonych na podstawie zgromadzonych dowodów w pełni prawidłowy wniosek co do niezawarcia przez strony umowy dotyczącej korzystania z instalacji elektrycznej posadowionej na nieruchomości powoda, czego dalszą konsekwencją było przyjęcie, że po zniesieniu współwłasności sąsiedzi korzystali z niej bez tytułu prawnego ze skutkiem zasiedzenia służebności gruntowej. G. K., D. K. i G. O. zgodnie zaprzeczyli, by pomiędzy powodem a S. J. i J. O. doszło do jakichkolwiek ustaleń dotyczących korzystania z linii energetycznych, a nie było uzasadnionych podstaw, by wyjaśnieniem tym odmówić wiarygodności. Skarżący podnosi, że nie może być wystarczającą przesłanką ich wiarygodności to, iż są one ze sobą spójne, gdyż pozwanych wiążą wspólne interesy faktyczne i dążą oni do osiągnięcia korzystnego dla siebie rezultatu postępowania, jednak



zaznaczyć trzeba, że z drugiej strony treść wypowiedzi pozwanych – a tym bardziej ich zgodność i spójność – sama w sobie nie odbiera im waloru wiarygodności. Powód wydaje się zapominać, formułując taki zarzut, że to nie pozwani mieli obowiązek wykazać prawdziwość swojej wersji, ale to właśnie na nim spoczywał ciężar udowodnienia zawarcia przedmiotowego porozumienia i to on powinien przedstawić wiarygodne dowody swoich twierdzeń, skoro wywodził z tej okoliczności skutki prawne w postaci ubezskutecznienia zarzutu zasiedzenia służebności. Bezspornie również Z. P. posiada niekwestionowany interes faktyczny związany z przedmiotowym postępowaniem, a jego sprzeczne z wersją pozwanych wyjaśnienia także nie zostały w postępowaniu pierwszoinstancyjnym poparte żadnymi dowodami o mocy i wiarygodności pozwalających na ich podstawie poczynić ustalenia faktyczne. Takim dowodem nie są z pewnością zeznania świadka I. P., która wyszła za mąż za powoda w wiele lat po opisywanych przez niego wydarzeniach i może znać je – jak sama przyznała – wyłącznie z relacji samego skarżącego.

Podkreślić też warto – w ramach dokonywania oceny wiarygodności wyjaśnień Z. P. – że przed złożeniem odpowiedzi na pozew także sam powód, jak wynika z uzasadnienia pozwu (k. 4 odwrót), stał na stanowisku, iż żaden z obecnych właścicieli sąsiadujących nieruchomości nie zawierał z nim jakiegokolwiek porozumienia dotyczącego korzystania z linii elektrycznych przebiegających przez teren jego nieruchomości, jak również zaprzeczył, by korzystali oni z tej nieruchomości za kiedykolwiek uzyskaną jego zgodą. Dopiero na dalszym etapie postępowania Z. P. przedstawił twierdzenie o zawarciu porozumienia z J. O. i S. J. – choć nadal podnosił, że jego moc obowiązująca miała trwać tylko do końca życia kontrahentów lub do chwili aż przestanie im przysługiwać prawo własności sąsiadujących nieruchomości – a nie wcześniej niż w apelacji zaczął wywodzić, że na podstawie tych ustaleń umownych również G. K. i D. K. byli uprawnieni do korzystania z jego nieruchomości na zasadach użyczenia, które zostało wypowiedziane w marcu 2018 r. lub poprzez doręczenie im odpisu pozwu. Wywód ten jest o tyle nieoczekiwany, że – jak wspomniano powyżej – w pozwie Z. P. twierdził, że żadna jego zgoda, wyrażona w jakiegokolwiek postaci, nie upoważniała pozwanych do korzystania z instalacji znajdującej się na jego nieruchomości. Mając na uwadze, iż powód mógł przygotowywać się należycie do wniesienia pozwu i korzystał przy tym z pomocy profesjonalnego pełnomocnika, trudno wyjaśnić pominięcie w ramach przywoływanej podstawy faktycznej powództwa tak istotnej okoliczności, jak podpisane przez niego porozumienie w przedmiocie korzystania z jego nieruchomości przez sąsiadów, wiążące w jego ocenie – jak wywodzi w apelacji – także następców prawnych osób, które je zawarły (a więc pozwanych). Co więcej, Z. P. wprost zaprzecza tam swemu późniejszemu stanowisku, twierdząc, że korzystanie przez pozwanych z jego nieruchomości nie opierało się na jego zgodzie, czego oczywiście nie można pogodzić z tezą o wiążącym jego sąsiadów porozumieniu czy też o obowiązującym, a potem wypowiedzianym użyczeniu. N. przez stronę postępowania okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy oraz formułowanie sprzecznych ze sobą twierdzeń faktycznych w toku postępowania – w zależności od stanowiska zajętego przez przeciwnika procesowego – nasuwają uzasadnione przypuszczenie, że strona ta mija się z prawdą, prezentując wersję wydarzeń niekoniecznie zgodną z rzeczywistością, ale taką, która, według aktualnej oceny sytuacji procesowej, pozwoli osiągnąć korzystny dla siebie wynik postępowania. Niezależnie też od pominięcia dowodu z dokumentu porozumienia w trybie art. 381 k.p.c., dodać można, że również jego analiza nie uwiarygodniłaby należycie formułowanych ostatecznie przez skarżącego twierdzeń, gdyż moc tego dowodu jest zbyt mało znacząca. Apelujący złożył do akt wyłącznie niepoświadczoną za zgodność z oryginałem kserokopię dokumentu i choć co do zasady kserokopia może stanowić środek dowodowy, to jednak – w sytuacji, kiedy pozwani kategorycznie zaprzeczają istnieniu oryginału, a na to istnienie brak jakichkolwiek innych dowodów oprócz słów samego powoda, który się na tę okoliczność powołuje i chce wywieść z niej skutki prawne – nie byłby to dowód o wystarczającej mocy, by na jego podstawie poczynić ustalenia postulowane przez autora apelacji.

W efekcie powyższego, nie można zgodzić się ze stanowiskiem apelującego, że Sąd I instancji błędnie ocenił zebrany materiał dowodowy i że dawał on wystarczające podstawy, by stwierdzić – w oparciu o wyjaśnienia samego powoda i zeznania świadka I. P. – iż w 1987 r. S. J. i J. O. zawarli ze Z. P. porozumienie, z mocy którego właściciele sąsiednich nieruchomości korzystali z nieruchomości powoda, w zakresie związanym z przebiegiem przez nią linii elektrycznych, na podstawie stosunku umownego. W ocenie Sądu odwoławczego nie doszło tu ani do naruszeń dyrektyw oceny dowodów sformułowanych w art. 233 § 1 k.p.c., ani też do uchybień w zakresie prawidłowego ustalania stanu faktycznego sprawy. Zasadny był zatem wniosek wysnuty przez Sąd Rejonowy, iż pomiędzy poprzednimi i obecnymi właścicielami działek nr (...) nie istniał po dniu 1 kwietnia 1988 r. wiążący ich stosunek prawny dotyczący korzystania

z nieruchomości powoda, a w konsekwencji pozwani i ich poprzednicy prawni korzystali z niej od tej daty bez tytułu prawnego i bez upoważniającej ich do tego zgody jej właściciela, co uzasadnia przypisanie im posiadania służebności na warunkach prowadzących do jej zasiedzenia. Nie można w szczególności przyjąć, jak chce tego apelujący, że S. J., a tym bardziej pozwanych G. K. i D. K., wiązała z powodem umowa użyczenia, gdyż nie daje do tego – jak wywieziono powyżej – podstaw przedłożony przez Z. P. materiał dowodowy. Skoro bezsprzecznie pozwani i ich poprzednicy prawni korzystali z trwałych i widocznych urządzeń na nieruchomości powoda w zakresie odpowiadającym treści służebności od 1 kwietnia 1988 r. – co było bezsporne w toku postępowania i niekwestionowane także w apelacji – a jednocześnie Z. P. nie podolał ciężarowi wykazania, że posiadanie to sprawowane było za jego wynikającą z umowy zgodą, (a nawet początkowo temu zaprzeczał), zaś jego zarzuty apelacyjne dotyczące oceny dowodów i ustaleń faktycznych w tym zakresie okazały się chybione, uznać trzeba w ślad za Sądem meriti, że spełnione zostały przesłanki zasiedzenia służebności wynikające z art. 292 k.c. w związku z art. 172 k.c. Pozwani, korzystając z przewidzianej w art. 292 zd. II k.c. w związku z art. 176 § 1 k.c. możliwości doliczenia do swego czasu władania okresu posiadania poprzedników, posiadali służebność przez lat 30, co – biorąc pod uwagę wejście w jej posiadanie w złej wierze – skutkuje nabyciem przedmiotowego prawa po upływie tego czasu. Jednocześnie – jak zaznaczył Sąd Rejonowy – nie zostało udowodnione, by doszło do przerwania biegu zasiedzenia, zaś wniesienie powództwa negatoryjnego, które potencjalnie mogłoby wiązać się z takimi konsekwencjami, nastąpiło już po upływie terminu zasiedzenia. Wobec tego trafnie przyjęto, że pozwani skutecznie powołali zarzut peremptoryjny, wykazując, iż przysługuje im skuteczne względem właściciela nieruchomości prawo do korzystania z jego rzeczy. Efektem tego musiało to oddalenie powództw w obu sprawach, skoro roszczenie negatoryjne nie przysługuje (jest bezskuteczne), jeżeli naruszenie własności w inny sposób aniżeli przez pozbawienie właściciela uprawnienia do władania rzeczą jest wynikiem wykonywania przez naruszydiciela jego prawa służącego przeciwko właścicielowi.

Rozstrzygnięcie Sądu I instancji należy więc uznać za odpowiadające prawu, co – wobec bezzasadności zarzutów apelacyjnych – skutkuje oddaleniem apelacji na podstawie art. 385 k.p.c. Dodać warto w tym miejscu, iż Sąd meriti trafnie podkreślił, że o ile pozwanym obecnie przysługuje własne prawo do korzystania w określonym zakresie z nieruchomości powoda, to przepisy prawa pozwalają właścicielowi nieruchomości obciążonej służebnością gruntową wystąpić przeciwko uprawnionym z roszczeniem o zniesienie tej służebności za wynagrodzeniem, jeżeli wskutek zmiany stosunków stała się ona dla niego szczególnie uciążliwa, a nie jest konieczna do prawidłowego korzystania z nieruchomości władnącej (art. 294 k.c.), bądź też bez wynagrodzenia, jeśli wykaże, że utraciła ona dla nieruchomości władnącej wszelkie znaczenie (art. 295 k.c.). Podkreślić więc trzeba, że w ocenie Sądu II instancji, Z. P. wybrał niewłaściwy instrument prawny dla ochrony swoich interesów związanych z planowaną rozbudową domu i choć dochodzone przez niego roszczenia negatoryjne okazały się niezasadne, nie oznacza to automatycznie, że tej ochrony nie uzyska na innej, właściwszej drodze prawnej. Mając na względzie wynik postępowania apelacyjnego oraz wynikającą z art. 98 k.p.c. zasadę odpowiedzialności za rezultat procesu, zasądzono od skarżącego – w każdej z połączonych spraw – na rzecz pozwanych solidarnie kwotę 450,00 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego strony pozwanej, których wysokość ustalono w oparciu o § 10 ust 1 pkt 1 w związku z § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za radców prawnych (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 265).